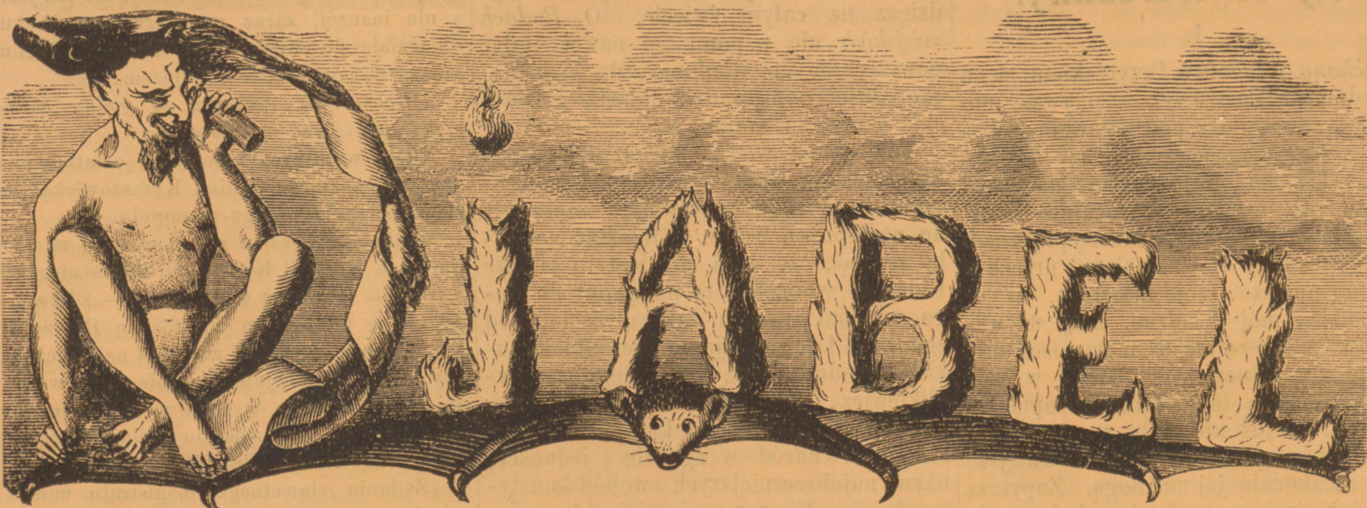
Rok III. Kraków, 7 września 1871. Nr. 53.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja przy ulicy Florjańskiéj pod numerem 363.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 cent.

Przed sejmem.

Nasz sejm zbierze się za tydzień.

Nie wiemy, czy krótką czy długą będzie sesja — radzibyśmy jednak aby w każdym razie była jak najkrótszą.

Bo powiedźcie państwo, po co nam sejm?

Niedawno *Czas* radził posłom aby zjechali się na *sejm przedsejmowy*.

Rada ta przebrzmiała bez skutku, jak głos wołającego na puszczy.

Panowie posłowie lękali się widocznie, że wygadawszy się przedwcześnie, musieliby milczeć na sejmie.

Byłaby to niepowetowana strata dla stenografów i galerji.

Zresztą, nad czém tu radzić?

Dzięki delegacji, spełnione zostały wszystkie żądania kraju.

Rezolucja, odbywszy trzykrotną wycieczkę do Wiednia, stérała się w podróży i utraciła większą połowę swych wdzięków a z niemi całą falangę wielbicieli.

Ministerjum hr. Hohenwarta jest tak federalistyczne, że wywoływanie ducha federacyjnego w sejmie nie zjedna już ani jednego oklasku.

Wylewanie łez nad nieszczęściami szlachetnéj Francji, można zastąpić adresem wiernopoddańczym do prezydenta Thiersa, lub składkami na szpadę honorową dla margr. Galifet.

Propinacja i bez rozpraw przynosi znaczne korzyści.

Rusini nie zapomnieli jeszcze zeszłorocznéj ugodowéj mowy czerwonego księcia.

Cóż więc pozostaje do zrobienia?

Wybór delegacji.

Postępowanie obecnéj delegacji było *„wielce polityczne“*.

Wszystko cokolwiek zrobiła, zachowała w najściślejszéj tajemnicy.

Sejm nie ma prawa i niepowinien być ciekawym.

Tajemnica niech pozostanie tajemnicą.

Z tych wszystkich względów: „**naszém zdaniem**, *akcja polityczna sejmu ograniczyć się powinna do pochwalenia wielce politycznego postępowania delegacji, a najpraktyczniejszą pochwałą będzie wybór téj saméj delegacji*“. *(Przegl. polski.)*

Gastein 6 września.

Spóźniłem się nieco ze sprawozdaniem z Jschl i Gasteinu, ale na szczęście nikt jeszcze nie podał autentycznéj treści układów. Byłem i tam i tu (zawsze w kominie) a com usłyszał powtarzam, zaklinając się na rogi Belzebuba, że mówię rzetelną prawdę:

Zaczepno-odporne przymierze Austrji z Niemcami; wojna przeciwko Rossji o zgwałcenie traktatu wiedeńskiego co do Polski; Austrja rozpoczyna kroki wojenne ściągnięciem wszystkich sił nad Dunaj; Prusacy zajmują królestwo Polskie aż po Wisłę z Warszawą, Czechy, Morawię i Szlązk; książę Karol abdykuje, a w jego miejsce, dla obrony interesów posiadaczy *rumunów*, zostaje księciem dziedzicznym eks-król kolejowy dr. Strousberg: Rossja zajmuje wschodnią Galicję, Austrja koncentruje się w obozie oszańcowanym pod Krakowem, wojska pruskie zabierają księstwa nadbaltyckie — Rosja ze wszech stron ściśniona, błaga o pokój, który wojujące mocarstwa zawierają w Bochni na podstawie: *„beatus qui tenet“*. Prusy zabierają ks. Nadbaltyckie, jako prowincje niemieckie, połowę Kongresówki, jako dawną swoją własność i 10 miljardów rubli tytułem zwrotu kosztów wojennych. Aż do zaprowadzenia ugody pomiędzy ludami Austrji, wojska pruskie nie ustąpią z Czech i Szlązka. Galicja wschodnia dostaje się Rosji, z warunkiem zbadania w późniejszym czasie, czy ludność miejscowa zgadza się na to przyłączenie. Austrja nietylko że nie płaci żadnych kosztów wojennych, ale nadto uzyskuje wolną żeglugę aż do ujść Dunaju.

Gdyby program ten uległ jakiéj zmianie na jutrzejszym zjeździe w Salzburgu (dokąd śpieszę na łopacie) nie omieszkam donieść.

Adresowe.

W łonie rady powiatowéj Wielickiej wytwarza się nowy dziękczynno-wielbiący adres dla ministra Grocholskiego, w uznaniu niezliczonych prac jego i trudów poniesionych przez ciąg pierwszych trzech miesięcy urzędowania. — Spodziewamy się, że i inne rady powiatowe skorzystają z téj sposobności wynurzenia swych patrjotycznych usposobień.

Listy do Warszawy.

I.

Kochany Władziu! Przyrzekłem ci na wyjezdnem z Warszawy, że pierwszy mój list datować będę z pod Wawelu; dziś więc z przyjemnością obietnicy dotrzymuję. Trzy lata mija właśnie od czasu gdy po raz pierwszy zwiedzałem Galicję i z dumą i rozkoszą muszę przyznać, że zmiany jakie tu znalazłem, przechodzą najśmielsze moje marzenia. Wyobraź sobie, mój Władziu, kraj używający w najobszerniejszem zastosowaniu swobód konstytucyjnych, kraj, w którym autonomja tak głębokie zapuściła korzenie, że już nie lada powiew wiatru politycznego, ale najgwałtowniejsze burze zaszkodzić jéj niemogą. Zapytasz może jaki cud sprawił tak pożądane odmiany? nie cud żaden, ale silna wola narodu, który stanął jak jeden mąż dla obrony słusznych swych praw, tak dzielnie na drodze legalnéj wywalczonych. Zwiedziłem kawał świata, ale nigdzie nie zdarzyło mi się napotkać tak wysoko politycznie wykształconego narodu jak tu w Galicji. Znikły stronnictwa, które niegdyś gorzéj od wrogów szarpały naszą Ojczyznę, niema arystokratów i demokracji, ultramontanów i demagogów, jest jedno tylko stronnictwo — stronnictwo polskie, obejmujące w sobie wszystkie żywioły miejscowe: krakowiaków, rusinów, panów, żydów, szlachtę, włościan, duchowieństwo i mieszczan. Dziś każdy czuje się obywatelem polskim — i w miarę swych zdolności bierze udział w wspólnéj pracy wytworzenia dobrobytu ogólnego. Niezmordowany *Wydział krajowy*, czuwa z góry nad zdrowym i racjonalnym kierunkiem tych prac — i jeśli możnaby mu co zarzucić, to jedynie zbyt drobnostkowe wglądanie w szczegóły, których wykonywanie należałoby pozostawić władzom podrzędnym. Zdaniem mojem, najwyższe reprezentacje krajowe nie powinny być przeciążone pracą. *Sejm krajowy*, złożony z ludzi posiadających ogólne zaufanie w kraju, nie zwykł, jak to gdzieindziej bywa, tracić czasu na bezowocne spory i gadaniny. W corocznéj zbyt krótkiéj, bo tylko sześciotygodniowéj kadencji, tyle uchwala ustaw prawodawczych, ze ministerjum wiedeńskie przez pozostałą część roku nie może nadążyć z ich usankcjonowaniem. Czego sejm zrobić nie może, wyręcza go w tem *Delegacja* do Rady państwa, któréj członkowie nieraz z osobistem narażaniem się walczyć muszą w obronie praw narodowych, a choć walka to trudna, nie było jeszcze wypadku, aby delegaci nasi kiedykolwiek powrócili do domu z próżnemi rękami. *Rady powiatowe* nie bawią się w wielką politykę, ale też za to tak doskonałych dróg i mostów jak w Galicji nieznajdziesz na całym świecie. O *Radach miejskich* nie wspominam nawet, gdyż powszechnie już wiadomo, do jakiéj doskonałości doprowadził miasta galicyjskie samorząd gminy.

Taki mniéj więcéj jest dzisiejszy polityczny stan Galicji; kréślę ci go w ogólnych rysach, zostawiając szczegóły do następnych listów. Objaśnić cię tylko muszę, że jeśli nie jest to jeszcze Eldorado wolności, to podążamy do niego szybkim krokiem. Irzeczywiście, pod zgodnym i harmonijnym kierunkiem takich przodowników, jak: Smolka i Zyblikiewicz, ks. Sapieha i hr. Potocki, takich dziennikarzy jak Lam i Dobrzański, cały naród w zgodzie i jedności, używa najobszerniejszych swobód konstytucyjnych. Nie ma najmniejszego miasteczka, w któremby nie istniało stowarzyszenie gimnastyczne albo straż ogniowa ochotnicza; każda sprawa ważniejsza rozbieraną bywa na zgromadzeniach ludowych. — Opinja wyrabia się w oddzielnych kołach politycznych, a energiczne szerzenie oświaty, ukrócenie pijaństwa zamykaniem szynków, (czego tak chwalebny przykład dał prezydent tutejszy dr. Dietl), doprowadziło do tego, że lud tutejszy nie jest już ciemną, głupią massą, ale owszem, umie zdrowo sądzić o swoich potrzebach i prawach.

Żebyś nie posądził mnie, że patrzę na świat przez różowe okulary, pospieszam z objaśnieniem, że w całéj już prawie Galicji duchowieństwo uorganizowało towarzystwa wstrzemięźliwości, że już nietylko w gminach ale w każdéj choćby najmniejszej wiosce istnieje szkółka elementarna z dobrze uposażonym nauczycielem — że możesz przebyć wielką część kraju nie spotkawszy na drodze ani jednej karczmy, że wreszcie jeśli zostawiono gdzie domy gościnne dla wygody podróżnych, pousuwano z nich żydów, którzy głównie rozpajali włościan, utrzymując ich w nędzy i ogłupieniu.

Po stu latach ucisku, zaiste, pocieszający objaw odradzania się narodu!

Do Warszawy nie pilno mi, licz więc na całą serję listów, w których będę się starał wtajemniczyć cię we wszystkie szczegóły galicyjskiego żywota.

Twój — *Zygmunt.*

Najbiedniejsza gmina w Galicji.

Krzeszowice, uposażone tak sowicie od natury, rezydencja najbogatszéj rodziny w kraju, są właśnie ową najbiedniejszą gminą. Któżby temu uwierzył? a jednak nie jest już dziś tajemnicą, że ludność miejscowa utrzymuje się tylko z żebraniny. Że tak jest a nie inaczéj, zaraz na pierwszym kroku objaśniają przybywających do tego Edenu krakowskiego, tablice z napisem:

„*Osobom nienależącym do gminy Krzeszowickiéj żebrać nie wolno*“.

Niema wątpliwości, że tylko ostatnia nędza mogła zmusić gminę Krzeszowicką do zaprowadzenia takiego monopolu.

Monopol nie jest u nas nowością; miasto Raciążek w ziemi Kujawskiej miało niegdyś *jus gladii* i własną szubienicę — zdarzyło się, że w poblizkiem miasteczku Radziejowie, jeden z obywateli zasłużył na stryczek, gdy jednak Radziejów jako miasto prywatne nie miało na czem wyroku wykonać, magistrat udał się z prośbą do sąsiada o pożyczenie szubienicy; odpowiedź była taka:

„Żadaniu sławetnego magistratu miasta szlacheckiego Radziejowa, zadosyć uczynić nie możemy z téj racji, *jako szubienica nasza służyć ma tylko dla nas obywateli kr. miasta Raciążka i dla naszych potomków*“.

Nie wchodząc w historyczne badanie związku zachodzącego między prawem żebractwa obywateli Krzeszowickich a prawem *n.* obywateli Raciążkowskich do własnéj szubienicy — zwracamy tylko uwagę osób zwiedzających Krzeszowice, aby dla uniknienia zatargów z miejscową municypalnością, przed udzieleniem jałmużny nie zaniedbywały zażądać od obywatela-żebraka, okazania legalizowanego paszportu lub innego prawnego dowodu *przynależności* do gminy Krzeszowickiej.

Jeszcze zjazd lwowski.

Bodajto przyjaciele! p. Smolka wyjeżdżając ze Lwowa 13 sierpnia, miał tyle taktu, że wyjazd swój starał się usprawiedliwić *ważnemi okolicznościami.* Pan Stanisław Koźmian, jako dziennikarz żądny skandalu, *okoliczności* te postarał się dokładniéj wyjaśnić:

„najlepiéj ocenił doniosłość zjazdu lwowskiego p. Smolka, który *sprosiwszy na niego gości,*sam pospieszył do Wiednia“.

Że zjazd lwowski nie bawił się w wielką politykę, wiedzieliśmy o tém i bez p. Koźmiana — ale tylko *najlepszy przyjaciel* mógł zrobić panu Smolce zarzut nieznajomości elementarnych zasad gościnności.

Któż nie zawoła z panem Koźmianem: „jakież to szczęście i pociecha, że tak zjazd na Szlązku (1) jak i zjazd we Lwowie odbyły się bez współudziału naszych *pawiów politycznych?!!*“

---

(1) Dziwna rzecz że żaden z pp. ministrów który przyjmowali deputację *chłopów szlązkich*, nie zwrócił uwagi na ten brak *pawiów* w Zgromadzeniu ludowem w Ropicy.

Sprawozdanie djabelskie

z czynności Rady miejskiej Krakowskiéj
w r. 1871.

Cicha, gorliwa i nieustanna a niezmordowana praca, zasługuje na powszechne uznanie. Ponieważ zaś dziennikarstwo miejscowe, albo przez zbyteczną skromność, jak „Czas," mający w łonie Rady jednego z swoich redaktorów, nie zajmuje się sprawami miasta; albo przez uprzedzenie i niechęć jak „Kraj" nie mający w niéj redaktorów, uderza wciąż na tę szanowną instytucję, a nikt sprawiedliwości jéj nie odda; przeto Djabeł widzi się być spowodowanym, zrobić sumienne sprawozdanie z czynności i prac Rady miejskiéj i roznieść w dalekie strony wieść o zasługach położonych przez kopę i oko (rachując w to wiceprezydenta *jednogłośnie* obranego) Rajców i ławników sławetnego grodu.

Rada miejska od początku b. r. w pięciu swych sekcjach odbyła 579 posiedzeń i 2873 komisji *ad hoc*. Na posiedzeniach tych obradowano nad kwestjami *największéj doniosłości*. Radcy uczęszczali dosyć pilnie, a jeżeli który z nich, wzorem pana Piotra Dziszewskiego, nierozumiał jakiéj kwestji pod obrady poddanéj, to natchniony Duchem Świętym podnosił rękę do góry ile razy większość podnosiła, a sympatja lub uprzedzenie do tego skłaniały.

Owocem téj niezmordowanéj pracy i narad było nieurządzenie szkoły żeńskiéj, w miejsce zamkniętéj szkoły świętego Jana; owocem téj pracy było niewystawienie łazienek na Wiśle; owocem téj pracy było rozpoczęcie restauracji Sukiennic, bez rozpisania licytacji in minus i powierzenie jéj dyletantom: owocem téj pracy było nakazanie zrobienia na Kazimierzu *wszystkich studni w jednym miesiącu*, mimo braku miejsca i majstrów. Owocem pracy téj było upiększenie miasta przez zwężenie ciasnéj przecznicy Śgo Jana, dla dogodzenia prywacie. Owocem pracy téj ma być obdłużenie miasta na upiększenia bez planów i studjów zaprojektowanego: owocem pracy téj jest zmiana statutu gminnego — organizacja służby ogniowéj i t. d. i t. d. Owoców téj pracy nie dałoby się spisać na wołowéj skórze.

Również na polu komisji *wysadzanych ad hoc dla wyprzodkowania* rozmaitych spraw — czynności Rady były nie zmordowane. Wyliczać wszystkie 2873 Komisje, byłoby dla braku miejsca niepodobieństwem. Djabeł poprzestaje na wymienieniu ważniejszych. I tak, *wysadzono*:

Komisję ad hoc z powodu upuszczania piór przez gołębie latające około kościoła Panny Maryi, dla *wypośrodkowania*: a) czy pióra te są własnością miasta, b) czy jeżeli tak jest, mają być sprzedawane na korzyść Kassy miejskiéj przez licytację *in plus*, albo też oddawane *in natura* na pościel dla delentow domu przytułku i pracy.

Komisję ad hoc, z powodu rozbicia szyby w latarni gazowéj naprzeciw Magistratu, dla *wypośrodkowania* czy wprawiona ma być ze szkła lub innego materjału przezroczystego i kosztem Magistratu, czy też zakładu gazowego.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* czy nienależałoby dodawać świec do latarni gazowych, żeby było widniéj na ulicach.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* ile piasku dodać wypada do wapna, którem ma być zaprawiona dziura pod oknem w realności miejskiéj zwanej Altaną przy plantacjach.

Komisję ad hoc dla wymierzenia wielkości otworu w kanale naprzeciw ulicy Siennéj, który się sam naprawić niechce.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* stosownego piasku do zasypywania protokułów posiedzeń różnych sekcji i wybrania korków stosownych do zatykania kałamarzy sekcyjnych.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* szkody wyrządzonéj miastu przez stróża nocnego, który usnąwszy na służbie pod Syndykowką upuścił halabardę i wyszczerbił jéj ostrze.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* dobroci miotły zakupionéj przez p. Trylskiego, dla utrzymywania w porządku ustępu w sieni, obok kancelarji w Sukiennicach.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* ilości potrzebnéj farby do zamalowania na beczce pożarowéj rysy, zrobionéj butem przez jadącego na niéj strażnika.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* utrzymywania w porządku dachu szklanego na Sukiennicach, gdy się zrobi takowy, i zapobieżenia aby stróże zrzucając śnieg używali stosownych *ad hoc* łopat.

Komisję ad hoc złożona z delegatów wszystkich 5 Sekci dla *wypośrodkowania*, czy przy zbieraniu fantów na loterję sukienniczą można przyjmować szczypce jako sprzęt coraz bardziéj wychodzący z użycia.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* jakby można wrócić na posady urzędników Magistratu, usuniętych w czasie organizacji.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* czy strażnik pobierający opłatę na przewozie ma stać po prawéj, czy po lewéj czy też razem po obu stronach schodków.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* czy i dlaczego trąba stróża na wieży Marjackiéj jest odstrojoną, i czy należy kazać mu wygrywać dawną melodję sygnałową, lub zostawić jego kompozytorskiemu talentowi wygrywanie sygnału *ad libitum*.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* hermetycznego zamknięcia drzwi pana Wiceprezydenta płatnego, aby podczas godzin kancelaryjnych nieprzerywali kontemplacji nad radnością Rady.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* miejsca na wypoczynek obywateli, czekających popołudniu za drzwiami bióra *ekonomiczno-budowniczego*, na bardzo opóźnione przybywanie pana Referendarza.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* formy dzbanków w jakich kobiety wiejskie mają w przyszłości przynosić mleko na targ, oraz dla *wypośrodkowania* czy stołki do stawiania tegoż nienależałoby zamiast z sosnowego robić z jodłowego drzewa, i aby który z radców miejskich zajął się wyrabianiem i dostawą tych stołków.

Komisję ad hoc dla *wypośrodkowania* jaki gatunek mięsa i jaką ilość powinien zakupywać i konsumować p. Siermontowski komisarz targowy.

Komisję ad hoc dla przekonania się osobiście czy na ulicy Stéj Scholastyki i drodze wiodącéj do klasztoru OO. kapucynów w istocie można nogi połamać.

Wymienienie reszty *Komisji wysadzanych ad hoc dla rozmaitych wypośrodkowań*, opuszczamy z przyczyny *niższej ich doniosłości*.

Oprócz tego sekcja ekonomiczno-budownicza, zaprosiwszy do współnarady najznakomitszych tutejszych archeologów odbyła sześć *pełnych* posiedzeń dla *wypośrodkowania* z jakiego materjału należy wyrobić cegłę, dla zastąpienia wypadłéj i potłuczonéj z bramy florjańskiéj. Ponieważ niemożna było mimo kilkuset przemówień, powziąść stanowczéj decyzji, przeto sekcja zgodziła się odstąpić *ten kawałek* do załatwienia dwom swym radcom, a zarazem nadzorcom technicznym restauracji Sukiennic, którzy przy *swem poruczeniu*, będą mieli nie mało sposobności przypatrywania się starożytnym cegłom, a *rezultata* swych spostrzeżeń w swoim czasie nieomieszkają przedstawić swojéj sekcji na nadzwyczajnem swojem *ad hoc* posiedzeniu.

Ogłoszenie.

Poszukuje się kapitalistów do spółki dla otworzenia nowéj kopalni węgla, pod warunkiem, aby po złożeniu pieniędzy, żadnych rachunków od zawiązujących Spółkę nie wymagano — co zaś do obrotu kapitałami lub też ich zwrotu, spuścić się należy zupełnie na doświadczoną uczciwość inicjatorów.

Oświata w Galicji.

(Wyjątek ze Sprawozdania rocznego, złożonego Jego Belzebubiej Mości za rok 1870).

„........Taki sam pomyślny rezultat, jaki miałem honor wykazać powyżej *ad g. h.* i *k.* objawia się i w najbliższych okolicach Krakowa.

„Sumienność wszakże sprawozdawcza, nakazuje mi zwrócić najciemniejszą uwagę W. B. Mości, że obfite żniwo, o którem mowa, nie zupełnie jest z naszego posiewu — innym tam siewcom przypada cała zasługa. Ciągnę dalej:

„*Prądnik czerwony, Prądnik biały, Górka narodowa i t. d.*

Gmin — 6.
dworów — 10.
karczem — 15.
szkółka -- 1.
kościoła — ani jednego.

jest wprawdzie w Prądniku czerwonym kaplica murowana należąca do kks. Dominikanów, ale uważałem za mój obowiązek doradzić wielebnym Ojcom, że gdy odbywanie w niéj nabożeństwa odrywałoby tylko chłopów od pracy, lepiej ją trzymać zamkniętą, jako budowlę nieprodukcyjną. Projekt mój okazał się praktycznym, gdyż pomimo, że kks. dominikanie objawili gotowość odprawiania mszy płatnych, nie zgłosił się przez cały rok ani jeden amator. Karczma zaś dominikańska przynosi czystego dochodu 600 złr. Żal mi tylko, że z tak ciężko zapracowanego grosza, ojcowie zmuszeni są wyrzucać na utrzymanie szkółki aż 2 złr. 42 cen. Wprawdzie zaczęto już po chatach szemrać na zamkniętą kapliczkę — ale i tu wypadek nas poparł — bo w r. b. piorun nie w karczmę ale w kaplicę uderzył — najoczywistszy więc dowód co potrzebniejsze dla ludzi.

„Jedna z powyższych 15 karczem jest własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie. Spodziewam się, że koncept ten, zyska zupełne uznanie Waszéj Belzebubiéj Mości. Bo pomijając już dochód roczny 700 złr. jest jeszcze i ta korzyść, że karczma dostarcza szpitalowi chorych i vice versa szpital ma gdzie umieszczać swoich rekonwalescentów.

„W tem miejscu pozwolę sobie nadmienić, że obawy W. B. Mości pod względem rozszerzania przez duchowieństwo w Galicji zasad zgubnéj dla nas wstrzemięźliwości — przy takim stanie rzeczy, jak powyżej miałem zaszczyt przedstawić, są zupełnie bezzasadne".

. . . . , ...

Wierny poddany
Łyktus Benedictus
delegat propinacyjny.

Do P. Stanisława Koźmiana

Członka „Przeglądu Polskiego".

Szanowny Panie! Jeśli zjazd w Ischl i narady w Gastein przyszły do skutku, pańska to wyłącznie zasługa. Jam tylko usłuchał rady pańskiéj obierając drogę prowadzącą do „*zespolenia się z Austrją*". Cieszy mnie niewymownie zadowolenie pańskie z mojéj polityki, a polecając się dalszym jego względom, poczytuję za obowiązek oświadczyć publicznie, że podstawą moich działań dyplomatycznych był, jest i zawsze będzie *Przegląd polski.*

Z należytem uznaniem Jego „wysokiego rozumu i głębokiéj znajomości położenia Europy", zostaję

Hochachtungsvoll
ks. Bismark r. m.

P. S. Przyślij mi Pan odwrotną pocztą jeszcze kilka paczek swojéj *doskonałéj mikstury politycznej.*

Adres

Do JW. Prezydenta Miasta.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Rada miejska (z przeproszeniem, żeby ją djabli wzięli), na przedstawienie któregoś z Komisarzy (bodaj go Bóg pokarał), kazała zamknąć 18 szynków. My biedni i pokrzywdzeni amatorowie gorzałki i próżniactwa i biedniejsi od nas szynkarze, rozpajacze narodu, o mało nie zadesperowaliśmy się na taką ciężką krzywdę i niesprawiedliwość Rady Miejskiéj, myślący że już niema konstytucji ani wolności, skoro zabraniają ludziom pić za swoje pieniądze.

Ty Jaśnie Wielmożny Panie *wymierzyłeś akt sprawiedliwości* dozwalając nam się upijać. Niechże Jasnemu Panu Pan Jezus stokrotnie wynagrodzi, a póki Kraków Krakowem pamięć o tem nie zaginie w tej stolicy Piastów i Jagiellonów.

Niechże nam też będzie wolno podziękować i tym panom z Majsratu, że też tak pięknie a przezinteresownie przedstawili Jasnemu Panu tę naszą i szynkarzy krzywdę, bodajże im wszystko płynęło czego tylko dusza zapragnie.

Najniżsi słudzy, całujący Jaśnie Wielmożne stopy, Jaśnie Wgo Pana Prezydenta.

w imieniu wszystkich pijaków
Kasper Bąk — Benedyk Suszykufel — Maciek Pijanica — Wawruś Opój — Gabryś Ochlacki — Pietr Łyktus — Szymek Szmirus.

w imieniu szynkarzy
Fajbuś Ganef.

Osobliwe dzieła.

Amatorom rzadkich dzieł i wydawnictw polecamy do obejrzenia prawdziwe białe kruki, nieznajdujące się dotąd w żadnym księgozbiorze, nieznane nawet najzapaleńszym antykwarjuszom. — Arcyciekawa ta osobliwość odkrytą została w Nowym Sączu i nosi tytuł: „*Roczniki c. k. Seminarjum nauczycielskiego*". Autor niewiadomy, domyślać się jednak wolno jak usposobieni nauczyciele wyjść mogą z zakładu posiadającego takie skarby językowe.

Zaginęła

Komisja wydelegowana przez również *zaginięte* zebranie obywateli do rozpatrzenia sprawy mającéj zaciągnąć się pożyczki przez miasto, zaproponowanéj przez pana Prezydenta. Ktoby powziął wiadomość gdzie się owe ciała znajdują, zechce dać znać do Redakcji Djabła, a otrzyma w nagrodę bajkę Morawskiego „OS" zakończoną następnym czterowierszem:

„Takto nie jedne rządy się ratują
Gdy przeciw sobie słuszne wrzaski słyszą:
Pychę krzykaczów smarują,
A ci zaraz się uciszą."

Dla pp. lokatorów.

Mieszkanie z wszelkiemi wygodami jest do wynajęcia w każdym czasie w rynku, w domu narożnym, jaśnie pańskim. Ubiegający się o tę łaskę (wynajęcia lokalu) obowiązani są złożyć świadectwo lekarskie że dzieci nie mają i nigdy mieć ich nie będą — oraz deklarację, że w razie gdyby świadectwo okazało się mylnem — natychmiast mieszkanie opuszczą.

Telegram „Djabła".

Kair. Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, iż d. 23 czerwca zapadła się piramida Cheopsa, grzebiąc w swem łonie wielu zwiedzających ją turystów — okazuje się źle zrozumianą, gdyż Ajencja Havas mówiąc o piramidzie miała na myśli sławną „*piramidę wiedzy*" t. j. Redaktora Przeglądu Lwowskiego, który wprawdzie nie zapadł się jeszcze, ale zamówił sobie tylko mieszkanie u Bonifratrów.

LIS i BOCIAN.

(z Fedra)

Nulli nocendum: si Bismarcus Beustum laeserit.



150

Lis na śniadanie zaprosił bociana,
Ten swój dziób długi ostrzy do biesiady
W nadziei że też u takiego pana
Będą i żabki i wszelakie gady,
Że się obadwa uraczą pospołu.

Tymczasem Lisio czystego rosołu
Podał na talerzu płytkim
I szydzący bez ustanku
Woła: „Jedzże, mój kochanku".

Bocian niechcąc dać poznać że sie dał oszukać,
Na wszystkie strony jał swym dzióbem stukać,
Ale pomimo usilności wielkiéj
Nie łyknał ani kropelki
I zawstydzony poszedł sobie z kwitkiem.

* * *

Kto się kąpie w miejscach wyznaczonych przez Magistrat, nabiera tem samem prawa utopienia się bezkarnie — kto jednak kąpiąc się w innych miejscach nie utopi się, idzie do kozy. Lepiéj bowiem zginąć z zachowaniem przepisów prawa, aniżeli ocalić życie z obejściem tych przepisów.

---

* * *

1. Zjazd lwowski źle zrobił że nie zajmował się polityką.

2. Sejm lwowski źle zrobi jeśli będzie się zajmować się polityką.

Pytanie: kto, oprócz p. Koźmiana, ma prawo zajmować się polityką w Galicji?

Rozwiązujący tę zagadkę zechce udać się do Redakcji Przedladu Polskiego po.... *Tekę Stańczyka*, bo czapkami stańczykowskiemi podzielili się już *„koledzy przeglądowi“*.

[Nadesłane.]

Po co autorowi „Przeglądu polskiego,“ w N. 33. „Ziemianina“, zachciało się komentować Liebiega, a nadewszystko bezwartościowe przypiski do polskiego przekładu jego dzieła roztrząsać. „Que diable allait-il faire dans cette galère?

Nasz stary *„Ziemianin“* pomimo swéj młodéj dzisiejszéj redakcji, zawsześ tak majestatycznie — klassycznie posągowo wygląda, iż chcieć doń jeszcze *niby to swoje* widzimisię przypinać, zdobić ten gmach sędziwy gzymsikami chociażby i najbujniéjszego pomysłu — to już nie zarozumiałość a zbytek starania prawdziwy.

Przypiski lub artykuły takie, które by się niezgadzały ze zwykłemi poglądami „Ziemianina,“ zaiste możeby i miały sens jakiś, ale krasić zdania tego starca niezaprzeczonego swojém przywtórzeniem — to już chyba i na prawdę nikomu na nic się nieprzyda.

Lecz bądźmy sprawiedliwi. „Ziemianin“ zawsze był (i jest nim aż do obecnej chwili) tylko wiernym tłómaczem i zbieraczem (pomijamy język niekoniecznie *czysty*, styl wcale niepoto*czysty* i. t. d.) pomysłów *koryfeuszy* (czyli liliputów) literatury rolniczéj i ekonomicznéj, którzy jakoś tak nieszczęśliwie na świat przyszli, iż światła nauki Liebiga w żaden sposób ani przyjąć ani odrzucić, ani zrozumieć ani też znieść niemogą; którzy zapewne dla tego tylko naukę tę *pomnikową* zowią, iż woleliby na jéj pomnik pośmiertny składki zbierać, aniżeli z niéj się uczyć.

Nie dla redakcji „Ziemianina“ są księgi Liebiga; dla niej filozofja i ekonomja polityczna, czyli blagologja i andronomja, tudzież gnojomanja *całą wiedzę* stanowią; pomimo to wielbicieli jéj i prenumeratorów nigdy tak bardzo niebrakowało. Jest więc i teraz, nie tylko nadzieja, ale nawet i znaczna doza pewności że jéj z tém będzie dobrze!

Czy nasze rolnictwo na tém co zyska? — W tak próżne rozumowania nasz zasłużony renomowany, upatentowany i ztąd niezmiernie w sobie rozkochany „Ziemianin“ — wdawać się niepotrzebuje.

OGŁOSZENIA.

Nowe dzieła:

Bluszcz, kalendarz damski na rok 1871. Lwów 1871 60 c.

Ćwierciakiewicz L. 365, obiadów, wydanie ósme powiększone i poprawione. Warsz. 1871. 1 złr. 50 c.

„ Jedyne praktyczne przepisy wszelkich zapasów śpiziarnianych, oraz pieczenia ciast — wydanie szóste przejrzane i pomnożone. Warszawa 1871. 1 złr. 10 cent.

Dondersa Fizjologja, przez A. Fabjana i A. Stockmana, uzupełniona przez prof. dr. Hoyera, tom I zeszyt I z przedpłatą za całość — Warsz. 1875 7 złr. 25 c.

Emmensa Ed. Najnowsze wychowanie, cel jego i warunki, zbiór odczytów professorów angielskich. Warsz. 1871 1 rubel.

Kochanki Augusta II króla pols. spolszczył M. J. Warsz. 1871 85 c.

Koziebrodzki hr. Wł. Zawierucha, komedja w 1 akcie. Lwów 1871 45 c.

Kraszewski J. I. Dzieci wieku, powieść w 2ch tomach, Warsz. 1871 2 złr. 50 cent.

„ Mogilna, obrazek współczesny, 8vo 210 str. Warsz. 1871. 1 złr. 25 c.

„ Na cmentarzu na wulkanie, powieść współczesna 8ka 218 str. Lwów 1871 1 złr. 80 cent.

Lorenz J. Nauka dla ludu o zasadach prawa i rozumnéj społeczności, z niem Rzeszów 1871. 60 c.

Niemcewicz J. Ursyn, Pamiętniki 1809, 1820 po raz pierwszy z autografu wydane tom I z przedpłatą na IIgi tom. Poznań 1871. tom I str. 436. 5 talarów.

Puchalski Franc. Poradnik gospodarski zawierający środki tyczące się chowu i leczenia bydła i koni, kultury lasów i myśliwstwa. Rzeszów 1871 30 c.

Schoedler dr. Fr. Mineralogja i Geologja, obrobił dr Fel. Berdau, wydanie drugie znacznie przerobione i pomnożone, z 214 drzeworytami, Warsz. 1871. 1 rubel.

Świtkowski Aug. Wypisy francuzkie dla użytku młodzieży polskiéj, z dodatkiem słowniczka francusko-polskiego. 8ka Kraków 1871 1 złr.

Tyszkiewicz Graf Eustachius, Sammlung von Medaillen, welche sich auf die Geschichte der Länder und Städte der chemaligen Republic Polen beziehen und xon ihrer ersten Theilung bis zum Tode des Kaisers Nicolaus, geprängt sind 1772 — 1855 aus dem poln. uibersetzt von O. K. Riga 1871 10 złr.

Urbański Aureli. Po wystawie paryzkiéj fraszka dram. w 1 akcie, Lwów 1871 35 cent.

Zbrożek Piotr. Popiel i Piast, broszura ludowa, Lwów 1871 10 cent.

Nuty:

Bethoven Louis, Souvenir á Elise petit moreau, Warszawa 1871 50 c.

Zarzycki A. Śpiewnik na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu (14 pieśni) Warsz. 1871 2 złr. 50 c.

Z nadchodzącym kwartałem księgarnia przyjmuje przedpłatę na następujące pisma:

Bibljotekę romansów i powieści (kwartalnie 9 zeszytów obejmujących 45 arkuszy druku) kwartalnie 2 złr 50 c.

Bibljotekę umiejętności lekarskich, patrz poniżéj.

Bibljotekę warszawską, rocznie 15 złr. półrocznie 8 złr. (najmniéj półrocznie)

Bluszcz, pismo dla kobiet z dodatkiem mód i krojów, kwartalnie 2 złr. 75 c. z przesyłką w Austrji 3 złr. 30 c.

Coś, pisemko humor. wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca kwart. 40 c.

Djabła, kwartalnie 1 złr.

Encyklopedję podręczną powszechną na wzór dzieła „Meyer's Hand Lexicon des Allgemeinen Wissens“ w 15 miesięcznych zeszytach. Przedpłata na całe dzieło 9 złr. Pierwszy zeszyt wyjdzie w październiku.

☞ Uprasza się o wczesne zgłoszenia, z powodu, że nakład ściśle do liczby przedpłacicieli ograniczonéj.

Gazetę lekarską, wychodzi tygodniowo w Warszawie rocznie 10 złr. półrocznie 5.

Gazetę wraz z Bibljoteką umiejętności lekarskich rocznie 43 złr. 34 c. półrocznie 21 złr. 70 c. Dla prenumeratorów Gazety lekarskiéj komplet Bibljoteki umiejętności lekarskich po dzień 1 stycznia 1871 r. 130 złr. w. a.

Kłosy, kwartalnie 3 złr. 30 c. z przesyłką w Austrji 3 złr. 82 c.

Kłosy z dziełami Józefa Korzeniowskiego kwartalnie 5 złr. z przesyłką w Austrji 5 złr. 75 c.

Kraszewskiego J. I. zbiór powieści (rocznie 18 do 20 tomów) dla prenum. Bibljoteki romansów i powieści, kwartalnie 2.50, dla nieprenumerujących Bibljoteki 3 złr. 75 c.

Kronikę rodzinną (pismo tygodniowe illustrowane) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

Przegląd tygodniowy (wychodzący w Warszawie z dodatkiem 4ch tomów powieści rocznie) półrocznie 5 złr.

Przegląd polski, kwartalnie 3 złr.

Tygodnik illustrowany, kwartalnie 3 złr. 30 c. z przesyłką w Austrji 3 zł. 80 c.

Tygodnik mód i powieści, kwartalnie 3 złr. 26 c. z przesyłką pocztą 3 złr. 82 c.

Tygodnik romansów i powieści, kwartalnie 1 złr. 40 cnt. z przesyłką 1 złr. 66 cnt.

Tygodnik z dziełami Korzeniowskiego, kwart. 3 złr. 10 cnt. z przes. 3 złr. 60 cent.

Tygodnik wielkopolski, w miejscu kwart. 1 złr. 20 c. z przesyłką 2 złr. 50 c.

Wędrowiec, kwart. 2 złr. 30 c. z przesyłką 2 złr. 50 c.

☞ Szanowni Abonamenci zechcą wcześnie się zgłosić z odnowieniem przedpłaty dla uniknienia zwłoki w odbiorze.

Artura Grottgera

Polonja, Lituanica, Wojna, Warszawa, w fotografjach wizytowego formatu znajduje się zawsze na składzie, zamówienia na największe formaty przyjmuje księgarnia i jak najspiesznićj wykonuje.

Widoki Krakowa

fotografje w formacie wizytowym po 25 cnt. oraz

Stereoskopy widoków Krakowa

po cenie 50 cnt.

Książki do nabożeństwa

w nader ozdobnych i pojedyńczych oprawach, jako to:

Dunina książka do naboż., Cicha łza, Ołtarzyk polski, Wielbij duszo moja Pana, Czyste westchnienie, katolickie nabożeństwo, Westchnienie duszy pobożnéj i t. d. po cenie od 30 złr. do 20 c. znajdują się zawsze na składzie.

Adres: Do księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie (naprzeciw Sukiennic, w kamienicy księcia Jabłonowskiego).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Adam Grynfeld

Czcionkami drukarni „Kraju" pod zarząd. St. Gralichowskieg o.